

Po *obertyński* potrzebie roku 1531 udziela Zygmunt I Mikołajowi Sieniawskiemu pozwolenie *przeistoczenia wsi dziedzicznej Brzeżany na miasto* i nadaje prawo magdeburskie.

Ród Sieniawskichłożył bardzo wiele na obwarowanie, równie jak na przepyszne przyozdobienie swego zamku w Brzeżanach i zameczka małego w Raju, odległego o ćwierć mili od miasta.

O ważności warowni świadczy konstytucja z roku 1676, która *hetmanom zleca curam pogranicznych fortec, mając w osobliwej pamięci fortece Brzeżany propriis impensis w. chorążego kor.* (Mikołaja Hieronima Sieniawskiego) *wystawioną i praesidio z skutuły własnej honorowaną, która dotąd od zguby ostatniej kraje pokuckie zatrzymała.*

Dziedzice Brzeżan wiedli nader wystawne życie, a przepych z jakim zamek był urządzony pozostawił do dziś dnia ślady w pamięci ludu miejscowego.

Wierny obraz królewskiego życia Adama Sieniawskiego (ostatniego z męskich potomków tego rodu), podaje nam Zygmunt Kaczkowski w swjej powieści *Sodalis Marianus*, a pokuszenie się o współzawodnictwo z zamkiem królewskim w Krakowie, wystawia malowniczo Juliusz Słowacki w *Janie Bieleckim*:

Pan Brzeżan w cudnej mieszka okolicy:
Zamek objęła rzeka w dwa ramiona,
Nad bramą klasztor, w murach zakonnicy,
W komnatach żadnej nie ujrzysz różnicy
Od złotych komnat gdzie mieszkała Bona.
Pan Brzeżan lubi żyć w królewskim dworze,
Co ma król polski, i szlachcic mieć może

Marzenia hetmana w. k. o koronie przybrały ciało marmurowe i szaty złotolite, a zamek szlachcica stał się podobnym do królewskiego w Krakowie:

... złote krakowskie komnaty
Podobne kształtem, złoconemi ściany,
Strojne w atlasy i drogie bławaty.

Ganki, podobnie jak w zamku krakowskim, na pilastrach oparte, znajdowały się po prawej ręce od głównej bramy (gdzie i dziś się znajdują); nad bramą herby Leliwa i Szreniawa i inne mniej wyraźne, ułożone symetrycznie w około orla i pogoni. Prócz tej bramy (wschodniej) w samym korpusie zamku umieszczonych, znajdują się po dziś dzień dwie inne, w murze koło baszt umieszczone.

W dziedzińcu stoi kaplica włoskim stylem budowana. Spruchniałe drzwi prowadzą do wnętrza, niewykończonego dotąd a już się walącego.

Są tam trzy nawy, czyli raczej obok środkowej nawy mieszczą się dwie kaplice. Kaplica po prawej od wschodu wykończona zupełnie. W niej znajdują się nagrobki z czarnego marmuru, podobne do królewskich w Krakowie, i tego samego też dłuta. Wyobrażają one leżących rycerzy (Sieniawskich) wspartych na ręku. Oprócz tych nader ozdobnych i kolosalnych nagrobków, które zajmują wszystkie trzy ściany tej kaplicy od podłogi do powaly, znajdują się tam na ścianach bardzo piękne stukaterie, a na suficie freski. W nawie samej, wyłożonej (jak się zdaje) trembowelską płytą, znajdziesz kilka tablic nagrobnych z marmuru; obok wielkiego ołtarza (którego teraz już nie ma) nagrobki Sieniawskich, dawniejsze Aryanów, nie tak misterne jak w ubocznej kaplicy, lecz wspaniałe; najbliżej zaś ołtarza jeden, najpiękniejszy ze wszystkich, wyobraża niewiastę w zakonnym stroju, nad nią wizerunek dziecka (z Kostków Sieniawską wojewodziankę, zmarłą roku 1560). Na ołtarzu bocznym, naprzeciw ambony, leży tablica z mozaiki florentyńskiej, wyobrażającej duży pęk kwiatów. Na chórze ściany i sufit freskami okryte; kaplica po lewej (od wschodu) jest zupełnie pusta, w podłodze otwór, któremu wchodzi się do grobów.

Wszystko to znajduje się już od lat może trzydziestu po części w stanie opustoszenia, po części zaś jest obrócone na cele gospodarskie.

Raj i rezydencja w Raju jest niejako uzupełnieniem Brzeżan. Miejsce to, nazwane od nadzwyczaj pięknego położenia, było oddawna ozdobione zameczkiem myśliwskim, który przepysznym urządzeniem odpowiadał wspaniałemu zamkowi w Brzeżanach.

Gdy zamek brzeżański został opuszczony, przebudowano zameczek rajowski, by go uczynić mieszkalnym dla dziedziców Brzeżan. Jakoż dziś jest to wytworna willa, z pięknym ogrodem, nie mająca na sobie żadnej cechy dawnego przepychu. Cienista alea lipowa, z bramą okazałą, łączy Raj z Brzeża-

nami, do których powracamy jeszcze na chwilę, nie mając co mówić o Raju.

W Brzeżanach są dwie fary godne uwagi: rzymskokatolicka i grecko-katolicka. W pierwszej miał się niegdyś znajdować ołtarz hebanowy, po którym i śladu nie zostało. Za tym ołtarzem spoczywały niegdyś zwłoki *Jakuba Strzemienieczyka*, pułkownika pod hetmanem Sieniawskim, który padłszy ugodzony tatarską strzałą, konając napisał krwią własną nagrobek:

Tu leży Jakub, co miał za herb Strzemię.
Puśliko się urwało, a on lub o ziemię!

Humor w ostatecznych chwilach i swoboda umysłu wśród bólów śmiertelnych, jest cechą często się powtarzającą w dziejach rycerstwa polskiego. Ten nagrobek był wyryty na marmurze białym za ołtarzem. Ściany koło ołtarza zdobiły sztandary i trofea zdobyte na Tatarach. Dziś niema już śladu tego wszystkiego.

W grecko-katolickiej farze przechowują do dziś dnia kosztowny relikwiarz z ręką św. Jana Chrzciciela. O pochodzeniu tej relikwii świadczą dokumenta, a Chmielowski w *Nowych Atenach* podaje o niej dokładną wiadomość. Według tej wiadomości pochodzi *piszczał z ręką św. Jana Chrzciciela z Carogrodu, z samego skarbcu cerkiewnego św. Zofii*; przeniesiony z tamtąd za panowania *prawowierznego i bogobojnego pana j. o. Jeremiasza Mohyły, hospodara ziemi wołoskiej*. Trumienkę srebrną czyli relikwiarz *sporządził j. o. Konstantyn Mohyła, syn hospodara, w roku 1112, miesiąca Junii dnia wtórego*.

„Ze zaś tak znaczna relikwia nie Rzymowi, Wenecji, Sewilli, Paryżowi, Wiedniowi, Krakowu albo Lwowu dostała się, lecz partykularnemu miastu Brzeżanom, przecież zamkiem, rezydencją i grobami wielkich Sieniawskich sławnemu, nie będzie rzecz dziwna z relacji *compendiose* (przez Chmielowskiego) wyjętej z manuskryptu tamecznej cerkwi, który z ustnej relacji ś. p. Adama Mikołaja Sieniawskiego kasztelana krakowskiego hetm. w. k. dziedzica Brzeżan napisano. Z tej więc relacji okazuje się, że gdy podczas drugiej wiekopomnej wygranej chocimskiej z Turkami wiktoryi, za buławy Jana Sobieskiego, marsz. i hetm. w. k., potem króla polskiego, hospodar wołoski Petryczayko w dzień samej okazyi roku 1673 przedał się z wojskiem na naszą stronę polską i tu w Polsce był godnie i wygodnie traktowany, oblił goż Jana Sobieskiego, marsz. i hetm. w. k. potem króla, aby żonę jego, dzieci i skarby, ordynowawszy wojska partją, z Wołoszczyzny windykował. Na tę efektacyą hospodara jmści, komenderowana partya wojska polskiego, nad którą dana komenda Hieronimowi Mikołajowi Sieniawskiemu, chor. w. k. Ten zaś odważnym wpadłszy sercem do Wołoch, żonę hospodara jmści, familią i skarby wyprowadził szczęśliwie od Adzi Gireja, sultana, w liczbie 80 tysięcy Tatarów, aż pod Sniatyn z klęską ich goniony. W rekompens tak walecznego serca, nie mogąc nic równego i godnego wynaleźć, gospodarowa jejmość za rękę waleczną Sieniawskiemu dała rękę św. Jana Chrzciciela.“ Adam Sieniawski, *gdy widział w ojczyźnie parata omnia*, rewidował swój skarbiec i znalazł tam relikwią, *dla różnych w ojczyźnie rewolucyj, sensim zapomnianą*. Mając wkrótce potem u siebie gościem Jana Skarbka arcybiskupa lwowskiego, ofiarował ją do lwowskiej archikatedry. Ale arcybiskup, jako *cir magnae perspicacitatis*, nie przyjął, nie widząc *autentyków de veritate tej św. relikwii*.“ Jakoż miał słuszne powody do powątpiewania o prawdziwości jej ks. arcybiskup, gdyż samych lewych rąk św. Jana Chrzciciela aż trzy ukazują po różnych kościołach (według Chmielowskiego).

Oprócz tych osobliwości, posiadają Brzeżany kościół i klasztor bernardynów, fundowany w r. 1683 przez Mikołaja Hieronima Sieniawskiego.

Pleban ormiańsko-katolicki ma tu także swoją siedzibę. Oprócz urzędów zwykłych w obwodowym mieście, mają Brzeżany gimnazjum o 6 klassach.

Miasto oddalone jest o mil 11 od Lwowa ku południowi, na gościńcu do Stanisławowa i Czerniowic, ódnacza się wyrabianiem najgrubszego sukna (haliny); dawniej ódnaczało się szmuklerskimi wyrobami. Zresztą najgłówniejszą gałęzią zarobkowania jest rolnictwo w całym obwodzie. Mieszkańców liczą Brzeżany 7356, między temi 2070 rzym.-kat., 2221 greko-kat., 85 ormian, 21 akatolików, 2960 żydów. Majątek gminy wynosi do 160,000 złp., dochód około 64,000 złp. Handel bez znaczenia,

BRZEŻANY I RAJ.

Chodża Saaded-din, kronikarz turecki opisujący wtargnięcie *Baty-Beja* do Polski w r. 1498 (za Jana Olbrachta) wylicza między miastami które tenże w pochodzie swoim poniszczył, jedno bez nazwy, lecz opis miasta tego wskazuje, według położenia i okolicy, na Brzeżany. Miasto było drewniane, a zamek wodą oblany, i tylko przez most w lesie położony był przystęp do niego. Leżało ono nad wielkim jeziorem.

Staw brzeżański należy istotnie do największych w całym łańcuchu stawów, powiązanych wstęgą *Złotej Lipy* (rzeka płynąca po pod zamek brzeżański). Cała okolica między Bugu źródłami a Dniestrem, jest okryta jakby siecią małych rzek, przewiazaną mnóstwem stawów.

Niektórzy twierdzą, że w tej okolicy leżąc musiało owo przez Herodota i innych starożytnych dziejopisarzy i geografów wspomniane jezioro amadockie w kraju Amadoków, a miasto *Amadoka* (tak twierdzi bujna wyobraźnia tych badaczy) leżące nad brzegiem jeziora „kto wie czy to nie dzisiejsze Brzeżany.“ Być może, lecz z pewnością wiemy tylko, że Brzeżany dzieliły losy całej ziemi naszej, a leżąc na trakcie turecko-wołoskim, bywały często ofiarą napadów tureckich, tatarskich i wołoskich.

Baty-Bej obrócił po długim i dzielnym oporze załogi w r. 1498 całe miasto w perzynę, nie pierwszy zapewne raz i nie ostatni.

ograniczony na miejscowych potrzebach. Papiernia niedaleko miasta wyrabia bibułę z 3 do 4000 centnarów szmat, dla fabryk tytoniowych w Monasterzyskach, Winnikach i Jagielnicy.

A. H.